Nr. 74. w Piątek dnia 28. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Raguza, 26. Marca. — Onegdaj stoczyli tureccy baszibozukowie w liczbie 4000 bardzo zaciętą walkę z 2000 powstańców pod Kojuskiem. Ostatni cofnęli się w góry sąsiedzkie. W albańskiej Czernicy pobili Czarnogórcy Turków.

Wiedeń, 27. Marca wieczorem. — Presse z Aten donosi pod dniem 22. b. m., że tam się odbyły dwa ministeryalne posiedzenia pod przewodnictwem króla. W skutek nich przedłużono pod Nauplią zawieszenie broni na 48 godzin i wysłano nowe instrukcye do jenerała Hahna Sądzą, że król udzieli amnestyą powstańcom.

Tryest, 27. Marca — Pruski urzędnik poselstwa w Chinach Brandt przybył tu z Aleksandryi z traktatem handlowym prusko siamskim.

— Z Aten donoszą pod d. 20. b. m., że 40 chłopów greckich ciągnących w nocy z 12. przeciw Atenom, zostało rozpędzonych przez patrol i że 16 z nich schwytano Izbom przedłożono projekt względem sądownictwa sądów wojennych. Kwestya amnestyi jeszcze nie rozstrzygnięta.

Hanower, 27. Marca. — Izba deputowanych po żwawych rozprawach zezwoliła na udział skarbu państwa z 680,000 tal. przy budowie kolei żelaznej z Getyngi do Gota.

Frankfurt n. M., 27. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu przyjęto wniosek komisyi o przyłączenie się do protestacyi przeciw wcieleniu Szlezwigu do Danii. Hesya następnie oświadcza się we względzie wniosku austryacko pruskiego.

Turyn, 27. Marca. — Na posiedzeniu izby deputowanych chwalił Macchi sprzymierze z Francyą i przemawiał przeciw Anglii. Ratazzi odpowiedział: rząd poczytuje sprzymierze z Francyą równie jak z Anglią za ważne; połączenie obu tych narodów z Włochami zapewnia zwycięstwo wolnomyślnych zasad w Europie. Jeżeli między obu temi narodami przyjdzie do starcia, natenczas Włochy pójdą za własnemi zasadami i interesami.

Budżet na rok 1862 uchwalono tymczasowo jako środek administracyjny.

Berlin, 28. Marca. — Najj. Pan raczył nadać byłemu ministrowi stanu hr. Schwerinowi order orła czerwonego 1. klasy z dębowem liściem i byłemu ministrowi stanu v. Bernuthowi gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem.

Berlin, 27. Marca. — National Ztg. broni stronnictwa postępowego przeciw zarzutom nieszczerości i pojąć nie może jak okólnik może upominać urzędników, aby pouczali wyborców względem dążności tego stronnictwa. Zresztą okólnik wyborczy daleko jest ostrożniejszy aniżeli stronnictwo ministra, złożone z feudalistów, aniżeli Stern-Kreuzzeitung w prasie. National Ztg. pisze: Cały świat zapyta, czyli słusznie rząd państwa konstytucyjnego działa, że mały spór z reprezentacyą ludu tak dalece zaostrza i upowszechnia. Pytają teraz, czemu nowi pruscy ministrowie nie trzymają się hagenowskiego wniosku, z powodu którego izby rozwiązano i odwołano się do ludu, czemu nie zapytują wyborców o zdanie co do tego wniosku, lecz o zdanie względem formy rządu? Jedno z dwojga tu zachodzi, albo ministrowie stawiając dziwne to pytanie popełniają błąd albo dobrze wiedzą czego chcą. Jeżeli przez błąd stawiają kwestyą sporną mylnie, natenczas nie okazują szczególnieszych zdolności i nie umieją znaleść się w tem położeniu. Jeżeli zaś z dobrym rozmysłem pomijają wniosek hagenowski, muszą być tego zdania, że powołany lud rozstrzygnąłby ten spór przeciw nim. Gdyby liczyli na pomyślne rozstrzygnięcie dla siebie, wówczas z dobrą otuchą byliby wyborców wezwali o zdanie, skoro zaś tego nie czynią, dzieje się to dla tego w tem przekonaniu, że lud domagałby się ścisłego rozstrząsania budżetu przez reprezentantów, a tego dopuścić nie chcą.

— Minister spraw wewnętrznych p. Jagow, przesłał do wszystkich naczelnych prezesów i kr. rejencyi następujący okólnik dotyczący wyborów:

Wielka ważność nadchodzących wyborów do izby poselskiej kładzie na mnie obowiązek oznaczenia WEkscellencyi stanowiska, jakie król. rząd państwa w obec wyborów uważa za potrzebną zająć. W najwyższym rozkazie do ministerstwa stanu z d. 19. b. m. wypowiedziane są zasady, które będą skazówką rządowi N. Pana. Pomyślny wypadek wyborów głównie od tego zależeć będzie, żeby wyborców jasno oświecić co do owych zasad i żeby przez to podać im sposobność stósownego wykonywania przysługującego im prawa głosowania. W tem polega najbliższe zadanie kr. rządu, do przeprowadzenia którego potrzebnem jest koniecznie współdziałanie wszystkich władz i urzędników, mianowicie tych którym wykonanie i kierownictwo wyborów jest powierzone. Samo się przez się rozumie, że daleką jest od król. rządu, ażeby miał prawną wolność wyborczą w jakikolwiek sposób ograniczać; przeciwnie wszędzie surowo na to zważać należy, ażeby odnośne przepisy prawne w tym względzie ściśle zachowano. Król. rząd ufa patryotyzmowi i trafnemu pojęciu kraju; spodziewa się on, w wolnych, z żadnej strony w niedozwolony sposób nie ograniczonych wyborach znaleść tę podporę, której do szczęśliwego załatwienia mu poruczonych ważnych zadań potrzebuje. Lecz właśnie dla tego zrzec się nie może, żeby nie miał przez swe organa stanowczo na to wpływać, iżby wyborcom przewodniczące zasady i zamiary rządu stosownie do najwyższego rozporządzenia z 19. b. m. wszędzie jasno wyświecone zostały, a mianowicie iżby wszelkim złym tłómaczeniom i wykrzywianiom zapobieżono, które bezstronny sąd zbałamucić mogą. Jeżeli się to stanie, natenczas lojalny i konserwatywny zmysł wielkiej większości mieszkańców daje to zapewnienie, że większość wyborców trzymać będzie wiernie z rządem Najj. Pana; gdyż wyborcom będzie wtedy wiadomą, że rząd trzyma się konstytucyi, że prawa reprezentacyi ludowej zupełnie uznaje i przy dalszym rozwoju konstytucyi tak pod względem prawodawstwa jak i pod względem administracyi wyjść postanowił z wolnomyślnych zasad. Przez to stanie się słusznym życzeniom kraju zadość, a rząd ma tem samem prawo liczyć na szczere poparcie go przez wszystkie żywioły konserwatywne. Również zasłuży na powszechne uznanie, że król. rząd swój konieczny obowiązek uważa, strzedz stanowczo praw korony i nie dopuścić, ażeby siła królewskiej władzy, na której Prus wielkość i dobrobyt spoczywają, na korzyść tak zwanego rządu parlamentarnego uszczuploną być miała, podczas kiedy konstytucyjne współdziałanie w prawodawstwie jest zabezpieczone. Właśnie przez to postawił się król. rząd państwa w jak najmocniejszym przeciwieństwie do demokracyi, której usiłowania obecnie widocznie do tego zmierzają, ażeby punkt ciężkości władzy państwa, który podług historyi i konstytucyi do korony należy, od tejże przenieść na reprezentacyę ludową. Jest przeto zadaniem król. rządu państwa i jego organów, ażeby stronnictwu demokratycznemu, czy ono otwarcie tak się nazywać będzie lub też wystąpi pod nazwą postępowców, albo też inne w błąd wprowadzające miano przyjmie, przy nadchodzących wyborach wszędzie naprzeciw działać, już to przez stósowne pouczanie wyborców o właściwych tendencyach owego stronnictwa, już też przez wpływanie o ile możności na połączenie wszystkich wiernych konstytucyi stronnictw konserwatywnych. Położenie rzeczy jest dosyć poważne, ażeby wszystkich konserwatystów napomnieć usilnie, iżby, nie zważając na mniej lub więcej ważne różnice w zapatrywaniu się stronniczem, zgromadzili się pod jedną chorągwią i tym sposobem jako jedno wielkie wierne konstytucyi stronnictwo konserwatywne wspólnego swego nieprzyjaciela, demokracyą, przy wyborach pobiło. Jeżeli się to wszędzie uda, wtedy nie potrzeba się obawiać zwycięztwa demokracyi. Co się tyczy sposobów i środków, mających się użyć celem pomyślnego osiągnięcia skutku przy wyborach, przyczem naturalnie wszystkie mętne środki opuszczone być powinny, nie można z natury rzeczy samej żadnej dać ogólnej wskazówki. Pozostawiam więc jedynie WEksc. uniżenie, abyś do stosunków i rozmaitych okoliczności odpowiednie rozporządzenie wydać zechciał. Przedewszystkiem królewskie rejencye i radzcy ziemiańscy winni w tej myśli najskuteczniejszą czynność rozwinąć. Spodziewam się po ich poczuciu powinności, że koniecznie o to starać się będą aby w tejże myśli wszystkimi siłami działać ku osiągnieniu zamierzonego celu; przyczem ufam także

w ich przezorność i roztropność, że się z poleconego im zadania zupełnie wywiążą, bez naruszenia granic, po za któremi niedozwolonego ścieśnienia prawnej wolności wyborów dojrzećby można było. Od królewskich urzędników rząd krajowy ma prawo się spodziewać, że ci przy wyborach szczerze mu dopomagać będą. W każdym przypadku nie zgadzałoby się wcale ze stanowiskiem królewskiego urzędnika jeżeliby się tak daleko miał posunąć, aby pomimo przysięgi na wierność złożonej N. Panu, miał brać udział w agitacyach wyborowych w myśli nieprzyjaznej rządowi. Zalecam WEkscellencyi najuniżeniej, abyś urzędników podrzędnego mi wydziału łaskawie uwiadomił o tem, celem zastósowania się i dodaję, że i inni panowie przełożeni wydziałów podrzędnym swoim urzędnikom toż samo zalecą. Ponieważ prawybory już wkrótce odbywać się będą, potrzeba więc koniecznie w jak najkrótszym czasie zalecić środki któreby wedle powyższych oznaczeń stósowne były, aby korzystnie na wybory wpłynąć. Pozostawiam więc WEksc. abyś niebawem potrzebne rozporządzenia wydać zalecił, z tem nadmienieniem, że i ja w interesie przyspieszenia tej sprawy, odpis niniejszego rozporządzenia równocześnie królewskim rejencyom, radzcom ziemiańskim i magistratom miast, które do żadnego obwodu ziemskiego nie należą, przesłałem.

Królestwo Polskie.

Zagadkowa nieco historya mniemanego listu pasterskiego, jakoby wydanego przez księdza arcybiskupa Felińskiego przy obejmowaniu archidyecezyi warszawskiej, zupełnie jest już dziś wyświecona. Rzeczywiście list takowy ułożony został w Petersburgu, za spólnem porozumieniem nominata na arcybiskupstwo warszawskie, z hr. Wielopolskim i cesarzem. Miał to być niejako urzędowy program przyszłych jego rządów duchownych. Zanim wszelako jeszcze list ów rozesłany został i zanim ksiądz Feliński Petersburg opuścił, przekonał się arcybiskup nominat warszawski, że ogłoszenie bez żadnej zmiany w taki sposób przykrojonego dokumentu, odjęłoby mu z góry zaraz wszelki wpływ moralny na owczarnią, bo postawiłoby go w krzyczącej z jej wiarą i uczuciami sprzeczności. Ksiądz Feliński stanowczo więc oświadczył, że owego ułożonego już listu, na teraz, bez poprzedniego przejrzenia i przerobienia ogłaszać nie chce i nie może. Partya Wielopolskiego chcąc go jednak pośrednio do tego zmusić, przesłała co prędzej odpis uchwalonego projektu listu pasterskiego, francuskim dziennikom religijnym. Paryski Le Monde, otrzymawszy ów dokument, rzecz dziwna, za pośrednictwem nuncyatury papiezkiej, ogłosić go w swoich kolumnach pospieszył. Tymczasem ksiądz arcybiskup Feliński przybył do Warszawy. Zaledwo numer dziennika Le Monde, zawierający w sobie ten list, pojawił się w Warszawie, wysłał natychmiast namiestnik urzędnika do szczególnych poruczeń (dawniej cenzora), p. Higneta, do arcybiskupa, ażeby go uwiadomić, że rząd chce bezzwłocznie list ów w Dzienniku Urzędowym jako list instalacyjny ogłosić. Ks. Feliński odpowiedział stanowczo: »Jeżeli list ów, którego ja dziś nie przyznaję, ogłoszonym będzie, ja list ten odwołam z kazalnic i odwołam przez okólnik do duchowieństwa.« Wskutek tego ujrzał się rząd rosyjski spowodowanym, dla uniknięcia większej jeszcze esklandry, nie tylko do zaniechania ogłoszenia dokumentu w Dzienniku Urzędowym, ale nawet do zatrzymania w cenzurze tych numerów gazet paryskich, które podawały go w języku francuskim.

D. P.

Francya.

Paryż, 25. Marca. — Podobno odroczono tu podpisanie traktatu handlowego między Francyą i Włochami. Mówią że do tego najwięcej się przyczyniły mowy w ciele prawodawczem stronników protekcyi. Z tego pokazałoby się, jeżeli rzecz się sprawdzi, że rząd unika powiększania agitacyi i niezadowolenia. Robotnicy niemający pracy w północnych departamentach i niższej Sekwany, proszą cesarza, aby przypuścił do siebie i wysłuchał deputacyą, która wyłoży ich obecne położenie.

— Miresa wywieziono wczoraj z rana do Douae, gdzie jego proces rozpocznie się. Przed odjazdem odwiedziło go wiele osób.

— Do wojskowych szkół francuskich przyjęto sześciu Polaków, a mianowicie: jednego do szkoły piechoty i kawaleryi w Saint-Cyr, jednego do paryskiej szkoły sztabu, czterech zaś do szkoły artyleryi i inżynieryi.

(Kor. Cz.) W miesiącu Styczniu b. r. zwróciłem uwagę czytelników na artykuł p. Karola de Mazade w Revue des deux Mondes w numerze z dnia 15. Stycznia umieszczony i noszący tytuł: »Rosya pod panowaniem Aleksandra II.« Nie omyliłem się przypisując tej pracy wyjątkowe znaczenie. Szczegóły zajmujące i mało jeszcze znane, pogląd gruntowny, bezstronny i umiarkowany, wyborna nakoniec redakcya rokowały jej niewątpliwy wpływ na opinią publiczną.

W rzeczy samej artykuł zrobił wrażenie we Francyi, zapewne i w Europie, ale podobno największe w Petersburgu. Wyższe biórokracye urzędowe były nim wzruszone, jak o tem następujące szczegóły, za których autentyczność poręczam, świadczą.

Zaraz po ogłoszeniu artykułu o Rosyi, czytaliśmy w Pays odpowiedź podpisaną przez un Russe. Oponent zarzucał p. de Mazade brak znajomości rzeczy dla tego, że mówił o ministrach już u władzy nie będących, jak gdyby ją jeszcze dzierzyli. Zapomniał tylko skonfrontować krytyk daty, boby się przekonał był, że kiedy p. Mazade artykuł pisał to usunięci ministrowie byli jeszcze u władzy. Kto do takich środeczków w poważnym przedmiocie ucieka się, ten sam na placu dyskusyi zostawianym bywa. Tak też się stało z niefortunnym rycerzem du Pays. Nikt mu nie replikował.

Parę dni temu Constitutionnel, zawsze gotowy do uronienia łez krokodylowych nad nieszczęściem Polski, jako i głoszenia pochwał rządów cesarza Aleksandra II., wydrukował w dwóch numerach obszerny artykuł z Petersburga przysłany, nadmieniając u góry, że daje gościnność w szpaltach swoich odpowiedzi, którą Revue des deux Mondes ogłosić niechciała. Z niemałem zadziwieniem czytała publiczność u spodu artykułu podpis: Aleksander Jomini! Podpisowi nie towarzyszy żaden tytuł ani odznaczenie, niewiadomo więc, czy to imie tak szpetnie głośne w kronice przeniewierstw pierwszego cesarstwa, należy do sprawcy zdrady czy też do którego z krewnych jego lub imiennika. Ojciec albowiem Jomini żyje jeszcze i mieszka w Paryżu. W każdym razie dziwnie się odbija to imie występujące w obrynie rządu rosyjskiego w stolicy Francyi i w dzienniku noszącym tytuł Pays Journal de l'Empire Francais. Być może, że interesent nie był zupełnie wolnym odmówić przysługi, to tylko pewna, że niezręczny krok zrobił. Poprzedziły go zaś następujące okoliczności. Hr. Persigny przysłał do dyrektora Revue des deux Mondes p. Buloz zawiadomienie, że ambasada rosyjska ma jakieś do przedstawienia mu żądanie. Podobny krok ze strony ministra spraw wewnętrznych zdziwił niepomału dyrekcyę. Miewała ona albowiem tego rodzaju komunikacye z ministeryum spraw zagranicznych, ale nigdy z władzą po której niejako bezpośrednim wpływem według obowiązującego prawa zostaje. Dotąd p. Buloz mógł tą drogą spodziewać się urzędowego ostrzeżenia, ale nie ubocznych poleceń. Pomimo tak niedogodnego stanowiska, przyjął dyrektor zawiadomienie jak wypadało, odpowiadając, iż równie jak inne osoby interesowane przyjmie w zwykłej godzinie przedstawiciela żądań ambasady. Odwiedziny nastąpiły. Wysłannik prosił dyrektora Przeglądu, ażeby artykuł później w Constitutionnelu ogłoszony, mógł znaleść w Revue des deux Mondes pomieszczenie. P. Buloz rzuciwszy okiem na rękopis, zwrócił uwagę na brak podpisu, to jest na przekroczenie obowiązującego prawa. Starano się uspokoić skrupuły p. Buloz zapewnieniem, że pominięcie formalności bynajmniej nie będzie dochodzone i nie ściągnie zwykłych następstw. Ale dyrektor obstawał przy swoim wytrwale i żądał rękojmi w uszanowaniu przepisów prawa.

Wtenczas to z niemałem redakcyi zadziwieniem wyszło na jaw nazwisko Jominiego. Niekorzystne polecenie; kompromitująca moralna rękojmia, ale prawu zadosyć uczyniono. Wziął więc dyrektor pismo do odczytania i zwrócił później autorowi oświadczając, iż ponieważ nie znalazł w nim żadnego dowodu zbijającego twierdzenia pana Mazade, unikano nawet spotkania się z przytoczonemi faktami i autor ograniczył się na wykładzie teoryi nad którą zastanawiać się Revue des deux Mondes nie uważa potrzeby, przeto żądaniu ambasady zadosyć uczynić nie może i ogłoszenia artykułu odmawia. W czasie trwających negocyacyi p. Buloz wytrzymał kilkakrotnie nastawania ciekawych negocyatorów, usiłujących dójść zkąd publicysta francuski czerpał niezbędne do pracy swojej informacye. W Rosyi przedewszystkiem lubią milczenie, a nie cierpią szperań. Dowody przytoczone przez p. Mazade są tego rodzaju, że je tylko wyższe sfery społeczne w Petersburgu i Moskwie dostarczyć mogą. Rosyan za granicą bardzo trapi, a administratorów w Petersburgu bardzo gniewa coraz to większa przezroczystość organów rządowych. Jak to mogą europejskie oczy przebijać zasłonę starannie mechanizm rządowy osłaniającą, jak śmią zuchwale zrywać girlandy, któremi cudzoziemców zwiedzających Rosyę czynowniki opasują! P. Buloz znudzony powtarzającemi się zabiegami odrzekł żartobliwie: »Ciekawiście kto nam dostarcza szczegółów o administracyi w Rosyi. *Eh parbleu c'est le grand duc Constantin.*«

Jomini nie starał się zbijać dowodów przytoczonych, nie osłabił w niczem rozumowania przeciwnika, wyłożył tylko znaną teoryą systematu któremu Rosya winna faktyczną wielkość. Jomini twierdzi, że ponieważ Rosya despotyzmem wzrosła, despotyzm przez wdzięczność utrzymać powinna nie kusząc się bynajmniej o poprawy i reformy w duchu zachodnim. Do samodzierzców Rosyi należy prawo modyfikacyi wewnętrznych. Inicyatywie z góry powinni Rosyanie zupełną wolność zostawić co do ulepszeń w przyszłości i czekać cierpliwie objawów tej wszechmocnej działalności. Gdyby autor petersburgskiego fatum ograniczył się był na apologii caratu, byłby zapewne głosem wołającym na puszczy, bo opinie i gusta bywają rozmaite i dozwolone zawsze są. Ale zachodziło mu się potrącić o instytucye zachodnie; na plecach parlamentaryzmu kusił się wychłostać Revue des Deux Mondes dawną i wierną tej formy rządu stronniczkę. Jomini wygrzebał z zapomnienia owe zbliżenie, owe powinnowactwo, które starano się dawniej upatrywać między autokracyą rosyjską, a władzą we Francyi po 2. Grudnia ustanowioną. Po *coup d'etat* cesarz Mikołaj miał podobno objawiać żywą radość. Stronnictwa zwyciężone we Francyi wyczerpały wokabularz złorzeczeń. Samodzierzca Rosyi zstąpił do grobu z nader zmienionem uczuciem, a stronnictwa wstydzą się nie jednego wyrzekania. Po zawarciu traktatu paryskiego któż z nas nie słyszał na bulwarach, po kawiarniach, po klubach, w obec policyi francuskiej podróżników, którzy wtenczas karawanami przybywali, głoszących wielkomyślność Aleksandra II. wyrażających się cierpko o władzy miejscowej od której jednak gościnności żądali. Car rosyjski był wtenczas liberalny, cesarz francuski despotą, za kilka słów swobodnie i obficie wyrzeczonych w Paryżu, byliby więzieni w Rosyi, co im nie przeszkadzało dopatrywać ścisłego powinnowactwa między systematami dwóch rządów, zawsze jednak z okolicznościami przyjaznemi dla północy. Minęły te czasy, oczy się przetarły, wypadki wymownie odpowiedziały.

Z wielkiej armii zwolenników autokracyi zostali tylko marodery. Do nich należy p. Jomini. Jeszcze odważył się gwałtem koligacić władze petersburgską z paryską. Nie uczynił on tak śmiałego kroku z przekonania ale z chytrości. Starał się p. Mazade wciągnąć w zasadzkę; wiedząc że »Przegląd« w którym pracuje nie zawsze sprzyja rządowi i wiernie zachowuje wspomnienia przeszłości. Ta okoliczność spowodowała replikę pana Mazade, do której odsyłam czytelników. Jest ona krótką, zwięzłą ale morderczą. Wyszła w onegdajszym numerze Revue des Deux Mondes. Potwierdza w treści szczegóły, którem wyżej podał, a co do owej asymilacyi władz tak się wyraża: »Jeżeli p. Jomini myśli, że nas zakłopoce stawiając w obec pochwał należnych cesarzowi Francu-

zów to się myli i krótką ma pamięć. Zapomniał, żeśmy nieraz zastrzegając niepodległość własną, oddawali hołdy należne cesarzowi a mianowicie kiedy uchwycił za oręż i wspólnie z Anglią poskromił ambitne zamiary cesarza Mikołaja. Nie nas to teoryę p. Jominiego zakłopocą, ale tych, którzy dają im gościnność w kolumnach pisma i bezwarunkowo obronie rządu poświęconego. My nie przypuszczamy bynajmniej żadnej analogii między władzą petersburgską i paryską. Nie gustujemy w przepisach politycznych w Petersburgu praktykowanych i na zewnątrz zalecanych. Constitutionnel jest więcej bezstronnym, zostawiamy mu w tym względzie zupełną wolność.«

Epizod wywołany utalentowanem piórem pana de Mazade zrobił w salonach politycznych, po klubach i zebraniach wrażenie. Jeżeli artykuł zwrócił na siebie uwagę to refutacye, dodatki i zabiegi pomnożyły jego ważność. W chwili w której z Rosyi dochodzą coraz to więcej niepokojące wieści, opinia publiczna ma prawo dziwić i po części wzruszać się niepoprawnym uporem sfer rządowych tradycyjnie na drodze zaprzeczań i sofizmatycznych replik utrzymujących się.

Pan de Mazade nie dotknął w niczem drażliwych kwestyi. Oddał nawet hołd dobrym chęciom cesarza Aleksandra II., wykazał tylko nicość, bezskuteczność przedsiewziętych środków. Zajęty wyłącznie wewnętrznym stanem Rosyi dał rządowi dobre rady, przedstawił obraz rzeczywistości, którą zresztą wszyscy widzą. Słabość odpowiedzi potwierdza nieco więcej dowody autora.

Czy rząd rosyjski chce naśladować dzieci które mrużą oczy na widok niebezpieczeństwa?

Czy też myśli, że można światu piaskiem oczy zasypać?

Pierwsze przypuszczenie zdaje się niepodobne.

Drugie powinnoby już przekonać zawodami, że w wieku kontroli i publicyzmu jakim jest wiek obecny, wszelkie usiłowania na tej drodze na nic się nie przydadzą. Słabość rządu rosyjskiego nie pochodzi zdaje się z nieznajomości stanu rzeczy ale z braku mężów stanu.

Hrabia Cavour na kilka tygodni przed śmiercią rozmawiając z kimś rzekł: »W Rosyi nie ma z kim pomówić.«

— Dalszy ciąg posiedzenia z d. 12. b m.

Szan. p. J. Favre rzekł, że w obec armii francuskiej niepodległość papieża jest blichrem, a zarazem dodał, że armia francuska jest na rozkazy papieża. Pytam, jak te dwie rzeczy razem pogodzić się dadzą?

Mówi on: niepozwalacie biskupom francuskim udać się na sobór w Rzymie, obalcie stowarzyszenia religijne stojące pod opieką papieża, polityka wasza jest dwuznaczna, jest w niej dwulicowość z waszej strony, ludy; Rzym jest w waszych rękach tylko narzędziem waszego panowania.

Co, Rzym jest dla nas narzędziem panowania? Jest to owszem dla nas jedna z największych przeszkód; wszędzie panuje wzburzenie umysłów, wszędzie nastręczają się kłopoty, co dowodzi, że kwestya rzymska nie jest rozwiązaną.

Gdybyśmy byli nie zajmowali Rzymu, bylibyśmy wolnymi, radzilibyśmy się tylko własnego interesu. Lecz jesteśmy w Rzymie i gdybyśmy go opuścili, wzięlibyśmy na siebie odpowiedzialność za wszystko co nastąpić może. Nie mówimy przeto, że obecność nasza w Rzymie jest narzędziem panowania, jest ona dla nas koniecznością nakazaną dawniejszemi wypadkami.

Co się tyczy soboru i towarzystwa św. Wincentego, niespodziewałem się spotkać się tu z niemi. Lecz ponieważ mówiono o tem, powiem że działając tak jak uczyniliśmy, użyliśmy prawa tego dawnego kościoła galikańskiego, który szanuje zarazem ojca św. i rząd kraju. Nie wiedzieliśmy, czy sobór pozostanie obcym interesom świeckim; dawne rządy miały ambasadorów swych na tych zebraniach kościoła, mieliśmy więc prawo użyć tego dawnego przywileju.

Co się tyczy towarzystwa św. Wincentego a Paulo, będziemy mieli sposobność mówienia o niem za parę dni. Powiem tylko, że opieka, jaką towarzystwo to znajduje u autorów poprawki, jest całkiem zbyteczną. (śmiech).

Nie łudzimy więc nikogo. Jakiż jest cel oskarżenia przeciw nam sformułowanego. Czyż można nam zarzucić, że siejemy nieufność? Lud nasz religijny, kochający porządek, kochający cesarza nie da się w błąd wprowadzić.

Zamykam więc pierwszą część dyskusyi i powiadam: Nie — rząd nie da się porwać prądowi, nie — kwestyi rzymskiej nie zostawi przypadkowi.

Przystępuję do innej kwestyi. P. Keller rzekł: niechaj się światło stanie. Co do mnie, niczego więcej nie pragnę, lecz aby się do tego przychylić proszę szan. p. Kellera, aby powiedział czego chce. Mówił on z wielką wzgardą o tym kawałku ziemi władzy świeckiej, który Francya zostawia ojcu św. P. Keller dodał, że ojciec św. nie stoi o to i że my również nie stoimy o to.

W czyjmże imieniu mówi p. Keller? Czy w imieniu ojca św.? Alež w dokumentach przedłożonych izbie, znajduje się depesza dowodząca wielkiej jego wdzięczności za opiekę Francyi. Nie tak on mało ceni wieczne miasto, nie nazywa kawałkiem ziemi tej dostojnej stolicy apostołów, tego wielkiego grodu związanego z papieztwem tylu węzłami świeckiemi i duchownemi! Poco, pytam, ta wzgarda dla owocu usiłowań Francyi, która zachowała Rzym papieztwu? (bardzo dobrze). Uczucie to dziwnem jest ze strony tych, którzy się mienią życzliwymi władzy papiezkiej. (potwierdzenie).

Mówicie, że ten kawałek ziemi nie jest potrzebny religii. Cóż więc chcecie? Całości dziedziny świeckiej? Dajecie radę, to wasze prawo, lecz obok prawa tego macie prawo wyjaśnić. jak się stać ma to, czego chcecie. Czyż ma być użytą siła i bagnety francuskie? Byłoby to zaprzeczeniem zasady nieinterwencyi, zaprzeczeniem zasady wszechwładztwa ludu. Trzebaż, aby Francya zaparła się swych doktryn i swej przeszłości, aby cie-mięźyć ludy, od pół wieku nieprzychylne rządowi świeckiemu papieża? Dla czego i Austrya nie miałaby także użyć siły? Austrya tak zazdrosna naszemu wpływowi, Austrya, która była w Ankonie, gdyśmy byli w Rzymie, czyż nie miałaby prawa do podobnej interwencyi?

Nie — wszystko to jest niemożebne. Ludzie najświatlejsi, dyplomaci najzręczniejsi uznali jednomyślnie, że przymus tego rodzaju byłby niepraktycznym. Czegóż więc chcecie? Czynicie energiczną dyatrybę przeciw rewolucyi. Nie będę bronił jej nadużyć, lecz bronić będę jej zwycięstw.

Pewna prasa religijna pełna złej woli dla rządu, miesza pozornie rząd cesarski z ostateczną rewolucyą. Dzienniki te są zapozwane i pod tym względem nic mówić nie będę. Lecz protestować będę z całej siły przeciw temu porównaniu rządu cesarskiego z wszelkiemi nadużyciami rewolucyi.

Szan. p. Keller zaklina rząd aby tego podobieństwa niebrał na siebie; nadaremne staranie! (bardzo dobrze). Rząd walczył i pokonał gwałtowność rewolucyjną, aby zachować to co ma rewolucya dobrego. Wielkie zasady zdobyte zostały nazawsze dla rodzaju ludzkiego i od r. 1789 szły naprzód w ślad naszych armii i zasiały sławą naszą i krwią wszystkie punkta Europy, potwierdzenie) zarody te niezaginęły i niema w Europie miejsca, gdzieby niewydobyły owoców.

Niechcemy aby wielkie te zasady były narażone przez gwałtowność i porywy gniewu wyobraźni rozkiełznanej. Cesarstwo odgarniać będzie zdala od siebie te szumowiny rządu rewolucyjnego. (D. c. nast.)

Anglia.

Londyn, 24. Marca. — Anglicy obawiają się manifestacyi Garibaldego, tak sobie sądząc loicznie, że przez jego agitacye przyjdzie znów do ruchu, a ruch ten będzie powszechny, który może wzmódz jeszcze nowe potęgi, nieuznane traktatem wiedeńskim. Dla tego Times udając wielkiego przyjaciela Włochów, twierdzi, że rząd Wiktora Emanuela musi być słaby, kiedy tyle pozwala mężowi z Kaprery. Garibaldi powinien się namyślić dobrze, czyli zdoła dotrzymać słowa i wyswobodzić Rzym i Wenecyą. Niech sobie przypomni, że w Rzymie nie umiał się utrzymać, a dziś przeciw dwom to jest Francyi i Austryi naraz chce walkę rozpocząć. Dla tego Times radzi Włochom i Garibaldemu siedzieć cicho i dybać na późniejszą sposobność. Tymczasem Garibaldi potępia przysłowie: siedź grzybie, aż cię kto zdybie! i twierdzi, że bez pracy wojennej Włosi nieprzyjdą do niczego, a w obecnem położeniu są na dyskrecyi Austryaków, bo dzieło rozpoczęte łatwo mogą oni rozbić z swego czworoboku, przy pomocy ślepej i zaciekłej reakcyi. Garibaldi jako stary praktyk dobrze konkluduje, że bez przyłożenia ręki Włosi spuszczając się na okoliczności nic niedokażą.

Galicya.

Tarnów, 21 Marca. — Wstrzymuję się od wszelkich uwag, bo fakta dokonywane w naszem mieście same za sobą przemawiają. W dniu zadusznym postawili katolicy Tarnowscy na cmentarzu Tarnowskim piękny krzyż dębowy z koroną cierniową. Otóż dnia wczorajszego aresztowano p. Eliasiewicza właściciela fabryki narzędzi gospodarczych, ponieważ zrobiono odkrycie, że ten postawiony święty krzyż w jego fabryce był zrobionym. Jakie dla sprawiedliwości ztąd korzyści nie wiemy, ale to wiemy, że p. Eliasiewicz jest obywatelem porządnym, rzetelnym, spokojnym, pracowitym, wiemy też, że przez aresztowanie szefa fabryki, fabryce upadek zagraża i to fabryce, która z takim mozołem dopiero co powstała. Wiadomo już jest krajowi, że okolica nasza wsparła fabrykę za pośrednictwem p. adwokata Kaczkowskiego sumą akcyjno-pożyczkową 10,000 złr. w. a. Mamy więc już w areszcie trzech najznaczniejszych obywateli: Boczkowskiego, Szeligiewicza i Eliasiewicza. Adwokaci nasi silą się, aby usprawiedliwić kroki komisyi śledczej, lecz uzasadniona jest nadzieja, że W. apelacyjny trybunał pójdzie za zdaniem naszych prawników i w skutek założonych rekursów powróci wolność aresztowanym, w mieście zasłużonym szanownym obywatelom, powróci spokój całemu miastu. Cz.

Włochy.

Rzym, 14. Marca. — Dziś rano mnóstwo osób udało się do świętego Piotra spodziewając się, iż ojciec ś. tam przybędzie jak w inne marcowe piątki; ale ta nadzieja zawiedzioną została; papież bowiem, jak doniosłem wam wczoraj, zmęczywszy się pieszą przechadzką koło Ponte Mole przeszlego wtorku odbytą uczuł znowu silny ból w lewej nodzę, dostał lekkiej gorączki i położyć się musiał. Ministrowie od dwóch dni nie są wcale przypuszczeni do posłuchania.

Mówią, że w liczbie skompromitowanych papierami u Venanzego znalezionemi znajduje się trzech komendantów francuskich i jeden pułkownik; z wojska zaś papieskiego ma być stu pięćdziesięciu oficerów; cyfra ta zdaje się nam nader przesadną. Pogłoski o bliskiej dymisyi mons. Matteucci, ministra policyi, utrzymują się ciągle.

L'Italie donosi o nowej nocie, którą p. Thouvenel miał do Rzymu przesłać. Składa się ona podobno z dwóch części: w pierwszej minister spraw zagranicznych zachęcać ma znowu rząd papieski do przyjęcia mezzo termine; w drugiej wskazywać punkta mogące służyć za podstawę do tranzakcyi. Przed wysłaniem tej noty rząd francuski miał uprzedzić gabinet turyński o nowym kroku jaki czyni, warując sobie jednak przewodnictwo w rokowaniach na wypadek gdyby papież dał się skłonić nareszcie do ofiarowanej sobie zgody. Gazetta di Milano podaje tę samą prawie wiadomość i twierdzi, że margrabiemu Lavalette rozkazano z Paryża przygotować dwór rzymski do nowego projektu tranzakcyi. Nie wiem jak dalece wiadomości te są uzasadnione; lecz wątpić trudno, iż p. Lavalette nie jest dalekim od nowych kroków, i pisałem onegdaj, jak na ostatniem posłuchaniu swojem zachęcał ojca św. do oddania się całkowicie w ręce cesarza Napoleona i złożenia na niego pieczy o rozwiązanie sprawy rzymskiej. Propozycya ta ubodła papieża niemniej jak prośba o poufny do biskupów okólnik przeciwny urzędowemu, celem

wstrzymania ich przyjazdu do Rzymu. Być bardzo może, iż ta nowa sprzeczka z posłem francuskim wpłynęła na zdrowie Piusa IX. bardzo czułe od jakiegoś czasu na wszystkie moralne wzruszenia i zmartwienia.

Rzym, 15 Marca. — Ojciec św. dziś także nie zdrów, i miał kilkoma nawrotami lekką gorączkę. Chorobę tę, żadnego zresztą niebezpieczeństwa nieprzedstawiającą a będącą jedynie skutkiem wielkiego nerwów rozdrażnienia, przypisują ostatniej rozmowie JŚw. z margrabią Lavalette. Uważano, iż poseł przeszłego poniedziałku przyjęty został nie w sali tronowej, jak zwyczaj tego wymagał, ale w gabinecie ojca św., zapewne dla ułatwienia poufnej rozmowy, której jak słychać, zażądał był z góry. Rozmowa ta trwała blisko półtorej godziny. Długość ta niezwykła wprawiła w zadziwienie dwór cały. W jednym z ostatnich listów nadmieniłem już o niektórych z nich ustępach co doszły do mojej wiadomości.

Aresztowania nie ustają, albowiem liczba osób skompromitowanych jest ogromną. Przyaresztowano w tych dniach niejakiego Fantaccini cyrulika, Jana Gualdi, kupca, Bottazzego naczelnika cechu, Marcelego Ranzi itd. Msgr. Mérode podał już do najwyższego trybunału konsulty znalezione u Venanzego papiery. Ten ostatni osadzony jest w więzieniu San Michele; Piotra de Angelis, kupca, odesłano do rodzinnej jego wioski Lanziana koło Civitavecchia, zkąd nie wolno mu się ruszyć.

Zmiana ministeryum w Turynie jak najgorsze sprawiła tu wrażenie między stronnikami Wiktora Emanuela. Ratazzi jest wielce niepopularnym w Rzymie i uważają go pospolicie za narzędzie Francyi. Rzymianie zaczynają patrzeć z nieufnością na Turyn. Stronnictwo ultra, stronnictwo czynu coraz więcej siły i wziętości zyskuje.

Umarł wczoraj O. Bresciani z Civilta Catolica, znany romansopisarz Towarzystwa Jezusowego, autor »Żyda z Werony«, »Ubalda i Ireny«, »Strzelca z Vincennes«, itd. Wielka to strata dla literatury włoskiej.

W kościele dominikańskim Santa Maria sopra Minerva kazania miewa przez wielki post O. Romanini zak. kazn., jeden z najpierwszych kaznodziei włoskich. Słynny ten mówca, przyjaciel od serca nieśmiertelnego O. Lacordaire, często przemawia o Polsce. Byłem na jego kazaniu w przeszłą niedzielę. Potęga jego wymowy jest niezmierną. Z natchnieniem w oku a łzami w głosie opisywał on rzeź warszawską, lud polski tratowany przez Moskali i umierający z pieśnią kościelną w ustach. Cisza największa panowała w świątyni, choć było do dziesięciu tysięcy słuchaczów. Kiedy O. Romanini o Warszawie począł mówić, słyszałem łkanie wyrywające się z piersi ludu.

Pisałem do was, iż p. Lavalette po próżnem zażądaniu usłużnego, listu do biskupów francuskich, oświadczył nakoniec, że się rząd nie oprze ich przybyciu do Rzymu. Monsignor Chigi miał długie u cesarza posłuchanie, pisze to samo do kardynała Antonellego i powiada, iż cesarz zapewnił go, iż nota Monitora miała jedynie na celu przypomnienie biskupom ustaw ccsarskich. Biskup z Moulins ks. Dreux Brézé przyjechał do Rzymu. Biskupi hiszpańscy pisali, że wszyscy przybędą.

— Damy włoskie chcąc przyjść w pomoc podupadłej klasie mieszkańców w południowych Włoszech tak pod względem duchowym, jakoteż materyalnym utworzyły towarzystwo w Turynie i protektorat nad niem powierzyły Garibaldemu. Pierwszym owocem tych usiłowań jest założenie publicznej szkoły w Torre del Greco pod Neapolem. Garibaldi napisał podziękowanie za to do komitetu turyńskiego osnowy następującej:

Villa Spinola, 16. Marca 1862.

Do kobiet włoskich!

W imieniu naszej ojczyzny winienem wam wynurzyć słowa najlepszego podziękowania. Pomiędzy waszemi dobrodziejstwami najbardziej jaśnieje utworzenie instytutu w Torre del Greco, gdzie przyjmujecie syna biednego, żywicie go, ubieracie i wychowujecie w obowiązkach obywatela. Wkrótce założycie podobne instytuta, a przedewszystkiem w Palermie, a potem wszędzie, gdzie tego nędza wymaga. Niechaj was Bóg błogosławi, was kobiety z anielskiem sercem, was i cudzoziemskie towarzyszki, które z taką miłością i szlachetnością rozpoczęły to święte dzieło i nad niem pracują. Staracie się ojczyznie przywrócić najwyższe chrześciaństwo, które samolubstwo i oszustwo skalało. Od owego dnia, w którym zamożni tej ziemi uważają biednych za swych braci ukończą się owe straszliwe, ale nieodzowne rewolucye, które w nieoznaczonych peryodach trwożą i obrażają ludzkość. Dla tego szanowne damy komitetu, upowszechniajcie dobrodziejstwa waszego towarzystwa aż do najodleglejszych wsi półwyspu, gdzie zapewne jeszcze bardziej czują potrzebę ich zaprowadzania. Ja zaś uchylam jak najuniżeniej czoła przed urzędniczkami mojego ludu, które się zasługują dla całej ludzkości.

Józef Garibaldi.

Kronika miejscowa.

Naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego wydał dnia 18. Marca urzędowe obwieszczenie tej treści, iż ponieważ przez najwyższy rozkaz z d. 5. Listopada r. z. postanowienia regulaminu z d. 12. Październ. 1859, tyczące się wyboru członków do izby panów, którzy mieli reprezentować właścicieli posiadłości dawnej i nieprzerwanej, uległy zmianom, wzywa się tych panów właścicieli dóbr prowincyi poznańskiej, którzy na mocy regulaminu z 12. Październ. 1854 r. odnośnie do najwyższego rozkazu z d. 5. Listopada r. z., sądzą być uprawnieni do wyboru reprezentantów posiadłości dawnej i nieprzerwanej, aby się z prawami swemi i potrzebnym wykazem upoważnienia swego do wyborów w przeciągu trzech tygodni u król. radzcy ziemiańskiego swego powiatu zgłosili, w przeciwnym razie sami sobie przypisać powinni, jeżeli aż do okazania potrzebnych dowodów przy ukonstytuowaniu składu ziemstwa i przy możliwych wyborach reprezentantów, nie będą uwzględnieni.

Przybyli do Poznania dnia 28. Marca.

BAZAR: Dzierzgowski z Komorowa, Łubieński z Kiączyna, Wierzbiński z Włókna, Prądzyński z Giecza, Mlicki z Gliszcza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Żychlińska i Kurnatowska z Rumianka, Falkenberg z Piły, Winkler z Wrocławia, Kurz z Moguncyi.

POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki z Szczytnik, Hubert z Gurowka, Falkowski z Pacholewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Milkowski z Russocina, Aeuserlich z Chobienic, Stolle z Berlina, Herbst z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Rehfeld z Grodziska, Brzozowski z Gesnitz, Holländer z Londynu, Dähnert z Snieżnejgóry, Giese z Offenbach, Benade z Berlina, Geisler z Lipska.

POD TRZEMA LILIAMI: Krüger z Dzwonowa, Garczyński z Małachowa, Schulz z Królewca.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Marzec $43^1/_3$ pł. i pien., na Marzec Kwiecień 43 pien. $^1/_6$ list., na wiosnę 43 pien. $^1/_6$ list., na Kwiecień Maj $42^{11}/_{12}$ pł. i list., na Maj Czerwiec 43 pł. i list., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Marzec $16^1/_6$ pł. i list., na Kwiecień $16^1/_6$ pł. i list., na Maj $16^1/_3-^3/_8$ pł. i list., na Czerwiec $16^7/_{12}$ list., na Lipiec $16^5/_6$ list., na Sierpień $17^1/_{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Marca.

Pszenica 65—78 tal.

Żyto na wiosnę $48^3/_4-^1/_2-49$ tal., na Maj Czerwiec $48^5/_8-^1/_2-49$ tal., na Czerwiec Lipiec $48^5/_8-^1/_2-49$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Marzec i Marzec Kwiecień $12^{15}/_{24}$ tal., na Kwiecień Maj $12^{13}/_{24}-^7/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $12^7/_{12}-^5/_8$ tal., na Czerwiec Lipiec $12^7/_{12}$ tal.

Olej lniany $12^1/_3$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $17^1/_6$ tal., na Kwiecień Maj $17^1/_6$ tal., na Maj Czerwiec $17^3/_8-^5/_{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $17^3/_4$ tal., na Lipiec Sierpień $18^1/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $18^1/_3$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 28. Marca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	25	—
Pszenicy średniej	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnej	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	26	3
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	14	—	—	17	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 27. Marca	15	25	—	do	16	—	—
„ 28. „	15	25	—	„	16	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu